



Zbór w Tiatyrze

Piotr Waldo i waldensi

Znam uczynki twoje i miłość, i wiarę, i służbę, i wytrwałość twoją, i wiem, że ostatnich uczynków twoich jest więcej niż pierwszych - Obj. 2:19.

Piotr Waldo był bogatym kupcem w Lyonie, we Francji; a żył w XII wieku. Pewnego dnia usłyszał historię o bogatym młodzieńcu który zapytał Jezusa, co powinien uczynić, aby odziedziczyć życie wieczne. Po krótkiej dyskusji, Jezus w końcu powiedział: „Jeszcze jednego ci brak. Sprzedaj wszystko, co tylko masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a potem przyjdź i naśladowaj mnie” (Łuk. 18:22).

Bogaty człowiek w tej historii odszedł smutny, ponieważ był bardzo majątny. To, czego nie zrobił tamten młodzieniec, uczynił Piotr Waldo. Był tak poruszony tą historią, że po zabezpieczeniu egzystencji swej żony i dzieci, rozdał biednym swój majątek. W 1170 r. założył grupę znaną jako „Biedni z Lyonu”.

Ponieważ sam Waldo i jemu bliscy nigdy nie pisali o sobie, to, co wiemy o ich pierwszych doświadczeniach, pochodzi z innych źródeł. Poniżej znajduje się komentarz na temat Piotra Waldo z raportu katolickiego inkwizytora, jaki został znaleziony w archiwach kościoła na południu Francji.

„Zlecił on tłumaczenie Ewangelii i niektórych innych ksiąg biblijnych na język powszechny (...) które czytał bardzo często, ale nie rozumiejąc ich znaczenia. Kierując się poczuciem własnej misji, przywłaszczył sobie przywileje apostołów aby głosić Ewangelię na ulicach, gdzie znalazł wielu uczniów. Tych również nakłonił, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, aby sami nauczali na ulicach. Ci ludzie, nieuczenni i niepiśmienni, przechodzili przez miasta, wchodzili do domów, a nawet kościołów, rozpowszechniając wokół siebie wiele błędów” (zob. www.xenos.org/essays/waldensian-movementwaldo-ref-ormation).

Powyższa relacja napisana została z perspektywy katolickiego inkwizytora. Fakt, że Waldo ofiarował biednym znaczne bogactwo, aby pomóc ubogim, a następnie zachęcał innych do czynienia tego samego a także do oddawania się publicznej służbie Słowem, świadczyło o jego pokornym i gotowym do poświęceń charakterze, a nie o poczuciu własnej wartości.

Raport inkwizytorów mówi dalej: „Główną herezją tych

Waldensów było i nadal pozostaje pogarda dla władzy kościelnej. Z tego powodu zostali ekskomunikowani i oddani Szatanowi, pogrążając się w niezliczonych błędach. (...) Błądzący naśladowcy i świętokradczy mistrzowie tej sekty uczą, że nie podlegają Papieżowi i namiestnikowi rzymskiemu, ani żadnemu prałatowi Kościoła rzymskiego”.

Zwróćmy uwagę, że inkwizytor nigdzie nie potępił charakteru Piotra Waldo. Krytykował po prostu jego przekonanie, że ludzie nie podlegali ani papieżowi, ani kościołowi rzymskiemu. Inkwizytor określał zwolenników Waldo mianem „Waldensów”. Na początku swej działalności ani Piotr Waldo ani jego zwolennicy nie pogardzali władzą kościelną, jak napisał inkwizytor. Byli po prostu katolikami, którzy chcieli żyć prostym, surowym życiem i głosić światu Ewangelię. Od początku było to szlachetne uczucie.

Kościół nie miał problemów z Waldensami żyjącymi w biedzie. To była powszechna praktyka w klasztorach katolickich, ale ci bracia nie chcieli żyć w klasztorach. Chcieli pomagać ludziom poprzez głoszenie Słowa Bożego. Jednak oficjalnym stanowiskiem kościoła był pogląd, że tylko księża byli wykwalifikowani do głoszenia kazań, w związku z czym Waldensi mieli zaprzestać swych praktyk. Jednak Waldensi nie zmienili zdania wychodząc z założenia, że każdy chrześcijanin - a więc również i oni - ma Boże upoważnienie do składania świadectwa. Waldo zlecił przetłumaczenie czterech Ewangelii na język prowansalski, pierwotną wersję języka francuskiego. Był to pierwszy przekład Biblii na język potoczny, który mógł być zrozumiany przez zwykłych ludzi.

Waldo i Waldensi zostali ekskomunikowani przez papieża Lucjusza III w 1184 roku. Ponieważ nie byli już bezpieczni w Lyonie we Francji, schronili się w pięknych górach południowo-wschodniej Francji oraz w regionie Piemontu, prowincji w północno-zachodnich Włoszech. Tam, otoczeni z trzech stron przez Alpy, znaleźli się w miejscu, gdzie ich wrogowie w końcu mieli ich znaleźć.

W tamtym czasie w historii wiele grup społecznych widziało błędy w kościele, a poglądy te wpłynęły na sposób myślenia Waldensów. Niektóre ze wspólnych zagadnień poruszanych przez te grup dotyczyły funkcji ubóstwa i ascezy jako środka potrzebnego dla wzrostu duchowego. Kwestionowali rolę rytualizmu w ich życiu. Zamiast pozostawiać wszystkie sprawy duchowe księżom, opowiadali się za zaangażowaniem świeckich w chrześcijańską służbę i działalność. Podważali oni integralność duchowieństwa i wskazywali na światowy



styl życia wielu księży. Otwarcie kwestionowali pańskie interpretacje Biblii. Pod tym wpływem doktryna Waldensów zaczęła przybierać wyraźniejsze formy.

W ciągu około 30 lat jakie upłynęły między ekskomunikowaniem Waldensów a pierwszą krucjatą jaka przeciwko nim wyruszyła, ruch ten rozprzestrzenił się w zaskakującym tempie. W całej południowej Europie istniały grupy Waldensów. Ludzie mogli identyfikować się z ich poglądami, patrząc na arogancję i styl życia księży. Waldensi twierdzili, że zachowują czystą i niesplamioną formę pierwotnego chrześcijaństwa.

W tamtym czasie, krucjaty Papieżstwa przeciwko Muzułmanom trwały już od ponad stu lat, ale w 1214 roku rozpoczęły się pierwsze krucjaty przeciwko Waldensom. Po raz pierwszy w historii zastosowano koncepcję krucjaty przeciwko chrześcijanom, którzy nie chcieli się podporządkować.

„Przez dwadzieścia lat Langwedocja i Prowansja we Francji sphywały krwią, a w czasie dokonanej rzezi zniszczono nie tylko najbardziej zaawansowaną kulturę tamtych czasów, ale wprowadzono (...) w Kościele (...) zasadę, że każde odchylenie ideologiczne musi być zmiażdżone siłą” (Giorgio Tourn, Waldensi, str. 18).

Taki wzorzec zachowania charakteryzował reakcję rzymskokatolicką na Waldensów przez następne 450 lat. Historia Waldensów w tym okresie jest wręcz niewiarygodnym zapisem ludobójstwa. Trudno powiedzieć, ilu dokładnie Waldensów zostało zamordowanych, ale prawdopodobna ich liczba sięga dziesiątków tysięcy. Pierwsza krucjata odbyła się we

Francji, a następne miały miejsce we Włoszech, Niemczech, Czechosłowacji, na Węgrzech, a nawet w Szwajcarii. Śmierć zebrała krwawe żniwo, a więzienia wypełniły się po brzegi.

To, co niezwykle w tej historii to fakt, że pomimo wypraw krzyżowych, ruch nadal się rozwijał. Wzrost następował dzięki ciągłym wysiłkom w głoszeniu Ewangelii. Prześladowanie wymusiło na Waldensach, że ze swą działalnością „zeszli do podziemia”. „Mężczyźni i kobiety, wielcy i mniejsi, dzień i noc, nie przestają się uczyć i nauczać; robotnik, który pracuje przez cały dzień, uczy się lub naucza w nocy” (Edward Peters, Herezja i władza w średniowiecznej Europie, str. 153).

Bracia ci przetrwali trudne czasy. Waldensi stali się jedną z najbardziej rozpowszechnionych grup nonkonformistycznych w średniowieczu. Byli ekskomunikowani i stali się jedną z najbardziej prześladowanych grup w historii. Przez prawie 700 lat uciekali przez całą Europę, ale nie zaparli się swej wiary. Kochali, służyli, głosiło Ewangelię i oddawali życie za Pana. Byli spragnieni Słowa Bożego i nie pozwolili nikomu wmówić sobie, że nie mogą czytać Biblii.

Patrzac proroczo w czasie, Jezus powiedział: „Znam uczynki twoje i miłość, i wiarę, i służbę, i wytrwałość”. Teraz możemy spojrzeć wstecz i wyraźnie zobaczyć, jak wiara przewyciężyła strach, który pojawił się wraz z prześladowaniami. Co za błogosławieństwo, że Pan proroczo opisał taką grupę braci. Jakże powinniśmy chcieć dysponować taką odwagą, która staje w obronie Prawdy i nie pozwala przeciwnościom uciszyć naszych głosów. Tamci bracia i ich historia stanowi część naszego dziedzictwa Wieku Ewangelii.